

TADEUSZ CYPRIAN

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO GOSPODARCE NARODOWEJ DYSKUSJA KODYFIKACYJNA

Wobec zakończenia dyskusji publicznej nad projektem kodeksu karnego warto podsumować jej wyniki w dziedzinie ochrony gospodarki narodowej, gdyż stanowić ona będzie jeden z kluczowych działów przyszłego k.k.

Ochrona gospodarki narodowej objęta została w projekcie dwoma rozdziałami, a mianowicie rozdziałem o ochronie własności społecznej oraz o ochronie życia gospodarczego. Należy więc analizę przeprowadzić w oparciu o tę systematykę.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ

1. Analizę zamierzeń ustawodawczych należy rozpocząć od przytoczenia głosów krytycznych dotyczących kluczowych zagadnień ochrony własności społecznej.

Można tu przytoczyć pięć najbardziej; istotnych zarzutów. Najważniejszy jest zarzut niedostosowania tej ochrony do potrzeb życia gospodarczego, co czyni z projektu narzędzie do ścigania „małych” przestępców gospodarczych, podczas gdy wielcy aferzyści wyślizgują się z sieci prawa karnego¹.

Drugi zarzut dotyczy objęcia penalizacją zbyt rozległych dziedzin życia gospodarczego (planowanie, sprawozdawczość, produkcja itd.) oraz związanej z tym nadmiernej kazuistyki.

Trzeci zarzut dotyczy pozostawienia poza projektem stanów faktycznych objętych ustawą z dnia 21 I 1958 (szkoda ponad 50 000 i 100 000 zł).

Dalej zarzucano projektowi brak stanu faktycznego paserstwa na szkodę mienia społecznego i wreszcie brak należytej: systematyki, zarówno przez oddzielenie przestępstw przeciwko własności społecznej od przestępstw gospodarczych sensu stricto, jak i wewnątrz rozdziału.

¹ J. Topiński, *Bar Pralna i projekt k.k.*, „Prawo i Życie” 1963, nr 8.

2. Nie ulega wątpliwości, że wiele z tych zarzutów należy uznać za zasadne. W czasie obrad Komisji Kodyfikacyjnej nad problemem przestępstw gospodarczych ścierały się mianowicie dwa poglądy o niemal przeciwstawnym charakterze.

Z jednej strony rysowała się tendencja do ostrego penalizowania wszelkich niepożądanych zjawisk ubocznych socjalistycznego systemu gospodarki planowej', z wysunięciem na pierwszy plan zjawisk najbardziej) typowych i najbardziej szkodliwych, z drugiej strony podkreślano, że te uboczne szkodliwe zjawiska nie są przecież integralną i niezbędną częścią składową socjalistycznego systemu gospodarczego, że są zjawiskiem przejściowym, związanym z przebudową ustroju gospodarczego i jako takie powinny być objęte ustawami szczególnymi, nie powinny zaś stać się częścią k.k., obliczonego na dłuższy okres działania. Zwolennicy tego poglądu podnosili konieczność zapewnienia kodeksowi trwałości koniecznej dla wrośnięcia w życie społeczeństwa bez potrzeby zbyt rychłej nowelizacji.

W wyniku starcia tych dwóch poglądów zdecydowano pozostawić wprawdzie ustawę styczeniową poza ramami samego kodeksu, natomiast wprowadzić do kodeksu przepis o zagarnięciu mienia społecznego znacznej wartości, opatrzony sankcją w granicach od trzech do piętnastu lat (art. 216), uważając, że przepis taki może mieć charakter trwały, a rozpiętość sankcji karnych pozwoli sądom na dostatecznie ostre karanie sprawców większych afer gospodarczych.

Krytyka tego rozwiązania, ujawniona w czasie publicznej dyskusji, była dość jednostronna, gdyż powszechnie atakowano pozostawienie poza kodeksem ustawy styczeniowej, nie dostrzegając zawartych w przepisie art. 216 sankcji karnych za zagarnięcie mienia społecznego znacznych rozmiarów (trzyletnia dolna i piętnastoletnia górna granica).

3. Wydaje się, że ponieważ *communis opinio*, jak i głosy polityczne stanowczo domagały się mimo to włączenia ustawy styczeniowej do kodeksu z uwagi na dolne granice sankcji przy zagarnięciu mienia społecznego o wartości ponad 50 000 i 100 000 zł (5 i 8 lat więzienia), należy im wyjść naprzeciw przez podniesienie dolnej granicy sankcji karnej za zagarnięcie mienia społecznego znacznej wartości do pięciu lat więzienia. Ta dolna granica nie będzie jeszcze rozrywała skali sankcji stosowanych za inne przestępstwa, będzie zaś dostatecznie wysoka, by zaoszczędzić postulatom ostrego karania wszelkich aferzystów.

Należy sądzić, że nawet najbardziej zdecydowani zwolennicy włączenia do kodeksu ustawy styczeniowej nie postulują włączenia zawartych w tej ustawie przepisów o charakterze cywilistyczno-procesowym (sposób zabezpieczenia na majątku rodziny, domniemanie itd.), które to

przepisy muszą siłą rzeczy znaleźć się i tak w przepisach przejściowych do k.k. lub w odrębnej ustawie.

Sprawa jednak na tym się nie kończy. Wskazuje na jej skomplikowanie J. Topiński w cytowanym artykule, podnosząc potrzebę w kodeksie karnym normy, „która próbuje wychwycić eksploatującą rolę gangu (zorganizowanej grupy wielkich przestępców gospodarczych, T. C.) w gospodarce uspołecznionej”.

Teza ta zawiera, jak podkreśla Topiński, trzy zasadnicze elementy przestępczości gospodarczej, a mianowicie grupę przestępczą w ogniwach aparatu gospodarki narodowej, eksploatacyjną koncepcję grupy oraz przechwytywanie dochodów inkasowanych w przedsiębiorstwie.

Przepisy zarówno projektu k.k., jak i dotychczas obowiązujących ustaw gospodarczych nie spełniają zdaniem Topińskiego swej roli w tępieniu przestępczości gospodarczej, ponieważ uderzają głównie w bezpośrednich sprawców przestępstw, w ostatnie ogniwa całej maszyny przestępczej, nie zaś w maszynę jako całość. Leczą one objawowo, ale nie usuwają przyczyny.

Autor w wyniku obszernych : bardzo ciekawych rozważań proponuje rozwiązanie problemu przez naszkicowanie dwóch przepisów karnych ujętych oczywiście tezewo, a mianowicie:

1. Podlega karze, kto znajdując się na kierowniczym stanowisku w uspołecznionym przedsiębiorstwie, zakładzie lub warsztacie w porozumieniu z innymi osobami działa w tym celu, by prowadząc gospodarkę tych ogniw w sposób niezgodny z prawnie obowiązującymi zasadami uzyskać bezprawne dochody i przywłaszczyć je.

2. Podlega karze, kto wykorzystując zajmowane stanowisko służbowe w administracji gospodarczej wchodzi w porozumieniu z innymi osobami w tym celu, by obrót artykułami produkcji krajowej, pochodzącymi z importu albo dewizami organizować w sposób niezgodny z prawnie ustalonym jego trybem, uzyskać w ten sposób dodatkowe bezprawne dochody i przywłaszczyć je.

Zdaniem autora pierwsza teza wartościuje działalność gangu wewnątrz przedsiębiorstwa, druga stwarza kryteria oceny działalności przestępczej w obrocie poza przedsiębiorstwem.

Tezy te są bardzo interesujące jako głos fachowca z dziedziny gospodarczej, ale po ich prawniczej analizie należy dojść do wniosku, że budować na nich przepisów karnych się nie da.

Obie dotyczą wyłącznie przestępstw pracowniczych na szczeblach kierowniczych w dziedzinie gospodarczej; obie obracają się w zakresie tego, co w prawie karnym nazywamy porozumieniem (może to być grupa, szajka, organizacja przestępcza), obie mają charakter wybitnie blankietowy (prowadzenie przedsiębiorstwa w sposób niezgodny z praw-

nie obowiązującymi zasadami; zorganizowanie obrotu w sposób niezgodnie z prawnie ustalonym jego trybem) i obie przenoszą w ten sposób istotną treść przepisów karnych na teren zarządzeń, okólników i instrukcji gospodarczych.

Jest to wynikiem „myślenia gospodarczego”, które podobnie jak „myślenie techniczne” nie leży na tej samej płaszczyźnie, co „myślenie prawnicze”. Nie można szkodliwych zjawisk gospodarczych, wynikających z wadliwej; organizacji niektórych elementów życia gospodarczego próbować leczyć za pomocą sankcji prawa karnego.

Autor powołuje się na przykłady głośnych afer: baru „Praha” i skórzanej (Galicki) jako dowód potrzeby innego ujęcia przepisów karnych, które jakoby zawiodły w tych przypadkach.

Ale nie zawiodło tu prawo karne, lecz zawiodła organizacja i kontrola życia gospodarczego na tych odcinkach. Wada leży w organizacji i kontroli: gdyby te funkcjonowały należycie, afery te zostałyby stłumione w zarodku i przepisy karne wystarczyłyby najzupełniej.

Pytając, co przywłaszczyli sobie przede wszystkim aferzyści typu Galickiego czy z baru „Praha” Topiński odpowiada, że przywłaszczenie pieniędzy lub towarów jest już tylko konsekwencją znacznie poważniejszego przywłaszczenia sobie przez aferzystów, a mianowicie przywłaszczenie prawa zarządzania przedsiębiorstwem uspołecznionym.

Prawnikowi teza ta wydaje się nieco niezwykła. Przecież ludzie ci nie dostali się na swoje odpowiedzialne stanowiska przez włamanie czy ukradkiem; zostali na nie powołani przez wysokie władze nadzorcze; władze te po ich formalnym mianowaniu przez lata całe miały obowiązek nadzoru i kontroli, ale obowiązku tego nie wykonywały lub wykonywały go niewłaściwie. A więc może i te władze przywłaszczyły sobie stanowiska, na których tak wyraźnie nie dopełniły swoich obowiązków (art. 286 k.k.)? Bo do tego prowadzi w konsekwencji teza Topińskiego.

Przecież są przepisy o braku dozoru i kontroli, są przepisy o okradaniu społeczeństwa i państwa, i to przepisy wcale surowe, więc nie tu należy szukać remedium.

Tak więc nie tędy wiedzie droga do nowej redakcji przepisów o przestępstwach przeciwko gospodarce narodowej.

4. Zasadniczym pytaniem Jest, przeciwko komu wymierzone mają być przede wszystkim przepisy prawa karnego, dotyczące przestępstw przeciwko gospodarce narodowej. Otóż wydaje się, że najgroźniejszymi dla społeczeństwa sprawcami przestępstw gospodarczych mogą być przede wszystkim ludzie, mający gospodarkę narodową w swych rękach,

a więc mogący popełniać przestępstwa na ogromną skalę, i to na tym większą, na im wyższym stanowisku się znajdują.

W grę wchodzi tu zarówno przestępcza działalność z chęci zysku (z winy umyślnej), jak i niedopełnienie obowiązku zarządu, nadzoru, kontroli (wina nieumyślna) oraz tolerowanie wadliwego funkcjonowania podległego tym ludziom aparatu gospodarczego, gdy o tym wadliwym funkcjonowaniu wiedzą lub mogą i powinni wiedzieć (wina nieumyślna).

Drugim adresatem — na równi niebezpiecznym z pierwszym — będą wszelkie grupy przestępcze w postaci pionowej lub poziomej, złożone bądź z samych pracowników gospodarczych (rzadziej), bądź mieszane (pracownicy gospodarczy i osoby postronne, co jest formą najczęstszą).

Trzecim nieco mniej! groźnym społecznie adresatem będzie bardzo liczna grupa osób postronnych, dokonujących zamachów na własność społeczną i prawidłowy tok życia gospodarczego.

Wreszcie ostatnią grupą będą sprawy przestępstw gospodarczych na małą skalę, bądź podrzędni wykonawcy, będący na usługach zorganizowanych grup, ale do nich organizacyjnie nie należący (można by ich określić jako działających w zakresie „prac zleconych”). Należec do nich będą zarówno pracownicy gospodarczy, jak i osoby postronne; kryterium łączącym ich w jedną grupę będzie małe nasilenie woli przestępczej (kryterium podmiotowe), bądź mała szkoda (kryterium przedmiotowe).

W oparciu o tę hierarchię niebezpieczeństwa społecznego należy przeanalizować zarówno rozdział dotyczący przestępstw przeciwko własności społecznej, jak i rozdział dotyczący przestępstw gospodarczych, w oparciu o założenie, że zostaną z powrotem złączone w jedną całość.

5. Analizę należy rozpocząć od sprawy przestępstw przeciwko własności społecznej. Wydaje się, że zarówno przepis o przestępstwie podstawowym (art. 212 § 1 projektu, jak i przepisy o kwalifikowanym zagarnięciu mienia społecznego) stałe źródło zysku (art. 212 § 2), zagarnięcie mienia powierzonego (art. 213), zagarnięcie w porozumieniu (art. 214), włamanie (art. 215), zagarnięcie mienia znacznej wartości (art. 216), rabunek i działanie z bronią (art. 217) nie powinny budzić zastrzeżeń.

W przepisach tych zmieści się zarówno „gang”, o którym pisze Topiński (art. 214, sankcja od % do 15 lat więzienia), jak sprawcy na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach (art. 213, sankcja również od 2 do 15 lat więzienia), jak wreszcie duże afery gospodarcze (art. 216, sankcja od 3 do 15 lat).

Wydaje się, że zarówno sformułowanie tych stanów faktycznych, jak i rozpiętość sankcji karnych sprostają największym aferom; nic nie stoi na przeszkodzie, by sprawcy typu Galickiego lub „Prahy” dostali po

15 lat więzienia, co chyba zbyt łagodną sankcją nie jest. Byle tylko sprawy te trafiły we właściwym czasie do sądów — ale to nie jest już rzeczą ustawodawcy.

Te przepisy uderzają w pracowników gospodarczych, będących bohaterami dużych afer gospodarczych oraz w „gangi”, i w ich świetle trudno powiedzieć, że projekt niedostatecznie chroni własność społeczną. Oczywiście, można za afery gospodarcze karać śmiercią, ale chyba odeszliśmy już od tego okresu, gdy wieszano za przestępstwa dewizowe (zresztą i tak podnosi się — nie bez słuszności, że projekt zbytnio szafuje karą śmierci).

Przepisy dotyczące zagarnięcia mienia społecznego przez włamanie i rozbój; adresowane są w zasadzie nie do pracowników gospodarczych, lecz do osób postronnych. Dotyczą one przestępstw szczególnie niebezpiecznych i słusznie opatrzone są wysokimi sankcjami. Wydaje się nawet, że zagrożenie karą śmierci rozboju z bronią (choćby w kieszeni) jest niekonieczne i wystarczyłoby zastosowanie sankcji do 15 lat więzienia; przecież na wypadek użycia broni nastąpi i tak zbieg ustaw (zabójstwo, uszkodzenie ciała) i kara zostanie wówczas wymierzona z przepisu surowszego.

Kwestionowany w dyskusji przepis art. 218 dotyczący spowodowania manka z winy kombinowanej (art. 218 § 1) lub nieumyślnej (art. 218 § 2) jest wyrazem tendencji podkreślenia i wyodrębnienia typowych stanów faktycznych przez ujęcie ich w osobny przepis.

Krytykujący nie kwestionują np. przepisu o szalbierstwie w kodeksie karnym 1932 roku, choć jest ono również typowym stanem faktycznym, wydzielonym ze stanu faktycznego oszustwa właśnie dlatego, że jest specyficznie typowy.

Zapomina się w dyskusji, że „manko”, czy „niedobór” oznacza niezgodność faktycznej ilości towarów lub pieniędzy z ilością jaka powinna się znajdować wedle ksiąg, przy czym nieznana jest przyczyna tej niezgodności. Jeżeli przyczyna jest znana (kradzież, przywłaszczenie itd.), nie ma mowy o manku, choć tak się potocznie to określa.

Oczywiście można przepis ten pominąć bez utworzenia luki w ustawie, ale czy byłoby to w praktyce celowe wobec tak szeroko rozpowszechnionych przestępstw spowodowania manka przez świadomie złą gospodarkę (zaniedbanie obowiązku nadzoru i kontroli) bądź przez lekkość umyślność lub niedbalstwo. Sam skutek w postaci manka jest zawsze objęty winą nieumyślną, natomiast przyczyna może wynikać z winy umyślnej lub nieumyślnej.

Prawdopodobnie nie będzie budził zastrzeżeń przepis o niszczeniu mienia społecznego, i to zarówno zwykłym, jak i kwalifikowanym (art. 219 i 220). Od „zarzniętej” ciężarówce czy traktora (sankcja od

2 do 10 lat więzienia) aż po rozbijanie lamp w parkach (sankcja od miesiąca do 5 lat więzienia). Rozpiętość tych przestępstw jest bardzo duża, a ich częstotliwość zatrważająca.

Można mieć natomiast zastrzeżenia co do przepisu o „podstawianiu mienia” w czasie kontroli (art. 221). Wydają się, że ten stan faktyczny, znacznie mniej typowy niż stan faktyczny manka, da się z powodzeniem rozwiązać bądź w drodze dyscyplinarnej, bądź poprzez przepis o oszustwie lub o przestępstwach służbowych. Wobec tego można by go bez szkody dla całości rozdziału skreślić, tym bardziej, że prawidłowo prowadzona kontrola (remanent, inwentura) nie powinna pozwolić kontrolowanemu na tego rodzaju manipulacje. Jeśli zaś organy kontrolne nie mogą dać sobie rady z remanentami, to nie należy tych niedociągnięć organizacyjnych łątać poprzez przepis karny. Kodeks karny jest przede wszystkim narzędziem do walki z typowymi stanami faktycznymi; otóż albo to „podstawianie towaru” jest zjawiskiem typowym i wówczas chcemy zamiast usprawnienia kontroli uciec się do specjalnego przepisu karnego, albo też zjawisko to występuje sporadycznie i wówczas załatwimy je poprzez ogólny przepis o oszustwie lub przez postępowanie dyscyplinarne.

Przepis o samowolnym zabieraniu mienia przez pracowników jednej instytucji z przeniesieniem go w posiadanie drugiej może być przedmiotem dyskusji.

Typowym przykładem jest „wymiana” zużytych części samochodu na dobre, dokonana po kryjomu przez kierowcę w garażu lub na podwórzu obcej instytucji (nagminne zamienianie akumulatorów), samowolne zabieranie budulca ze składów, sprzętu i towarów z magazynów itd.

Ponieważ przedmioty te nie zostają przywłaszczone przez pracownika, nie można mówić o zagarnięciu mienia społecznego i pozostaje jedynie przekroczenie dyscyplinarne lub przestępstwo służbowe w postaci przekroczenia uprawnień, w którym jednak stan faktyczny tego „bezinteresownego zaboru” niezbyt dobrze się mieści.

Dlatego może lepiej byłoby ten stan faktyczny utrzymać, by nie uciekać się do konstrukcji zbyt ogólnej, tym bardziej, że motywy jakimi kieruje się sprawca, są dość złożonej natury. Może wchodzić tu w grę chęć usprawnienia pracy na własnym odcinku sprawcy, chęć ułatwienia sobie życia (dobry akumulator zamiast zużytego), chęć ukrycia jakichś braków lub uszkodzeń (§ 2 art. 222), chęć uzyskania premii za terminowe wykonanie pracy do czego brak jakichś elementów itd.

Te względy również przemawiają za utrzymaniem tego przepisu w projekcie.

Natomiast można by skreślić przepis o bezprawnym używaniu społecznych pieniędzy bez zamiaru ich przywłaszczenia.

Również i tu punkt ciężkości leży w należytej organizacji i kontroli, nie zaś w przepisie karnym. Ponadto przepis ten w praktyce mógłby powodować trudności. Przykładowo można przytoczyć sytuację, w której pracownik wracając do domu kupuje za kilkadziesiąt złotych, stanowiących część inkasa, kilo masła i po przyjsciu do domu wyjmuję te kilkadziesiąt złotych z szuflady uzupełniając stan „kasy”. Czy w takim przypadku trzeba aż przepisu prawa karnego? Ponadto w praktyce ustalenie, że sprawca „nie ma zamiaru przywłaszczenia” nie będzie łatwe, gdyż musi być oparte na okolicznościach towarzyszących (czas trwania „pożyczki”, suma, sytuacja! finansowa sprawcy itd. Lepiej więc pozostawić to do rozstrzygnięcia bądź poprzez przestępstwo służbowe, bądź ewentualnie poprzez pospolite zagarnięcie, jeżeli okoliczności towarzyszące czynowi na taki zamiar wskazują.

Ogólna klauzula, dopuszczająca stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadkach mniejszej wagi oraz w razie wyrównania szkody, nie budzi raczej zastrzeżeń, nawet w niektórych przypadkach kwalifikowanego zagarnięcia mienia społecznego (pracownicze, w porozumieniu, przez włamanie).

Oczywiście niedopuszczalne jest stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia w przypadkach zagarnięcia mienia znacznej wartości oraz za pomocą rabunku.

Również i w przypadku pokrytego manka sprawca może być potraktowany łagodniej. Przepis art. 224 § 2 przewiduje tu możliwość uwolnienia od odpowiedzialności.

Jest rzeczą znaną, że wewnętrzne zarządzenia w resorcie handlu przewidują załatwianie „we własnym zakresie” sprawy niedoborów, sięgających bodaj 5000 zł, bez oddawania sprawy prokuraturze. Czy taka praktyka zgodna jest z zasadami leżącymi u podstaw prawa karnego, to inna sprawa. Ale tak jest i z tym trzeba się liczyć, zwłaszcza że jest to praktyka podyktowana przez konieczności życiowe i celowość gospodarczą.

Jeśli więc władze w resortach handlowych załatwiają „polubownie” sprawy tych mank, gdy sprawca je pokryje, byłoby rzeczą niesprawiedliwą odmówić jakichkolwiek względów sprawcom, którzy trafili przed sąd, mimo że zarzucony im czyn jest identyczny z czynami załatwianymi w innych przypadkach w łonie resortu.

Nie zapominajmy, że manko to nie kradzież i że jeżeli resorty handlowe załatwiają je (w pewnych granicach) we własnym zakresie, nie kryją złodzieja, lecz po prostu odstępują od ściągania naruszeń przepisów służbowych, dotyczących kontroli obrotu gotówką i towarami. Nie można więc tworzyć kategorii sprawców uprzywilejowanych, którzy nie trafili pod sąd oraz kategorii drugiej, która musi otrzymać wyrok

skazujący, mimo że szkodę spowodowaną uchybieniem służbowym pokryto.

Trudności powstają w praktyce przy stosowaniu przepisu o uzależnieniu dopuszczalności warunkowego zawieszenia kary od pokrycia szkody (art 225).

Aby sąd mógł w wyroku wykonanie kary zawiesić, sprawca musi uprzednio pokryć szkodę. Jeśli się zważy, że w poważniejszych przypadkach następuje aresztowanie sprawcy, zostaje on nagle odcięty od wszelkich możliwości uzyskania środków na pokrycie szkody; ludzie u nas na ogół nie dysponują kontami bankowymi w takiej wysokości, by z dnia na dzień mogli wypisać czek w odpowiedniej wysokości.

Albo więc rodzina „wykupi” takiego sprawcę, wpłacając za niego równowartość szkody, albo sprawca nie ma rodziny lub ta nie ma gotówki.

Nie jest to więc rozwiązanie idealne; w dodatku wysokość szkody podana w akcie oskarżenia aż nadto często odbiega znacznie od ustalonej przez sąd. Jaką więc szkodę ma pokryć sprawca przed wyrokiem? Czy tę rzeczywistą, której wysokości jednak sąd jeszcze nie ustalił, czy tę z aktu oskarżenia, która bynajmniej nie musi być sprawcy przypisana?

Problem ten można by rozwiązać przez taką modyfikację przepisu art. 225, by sąd nie wymagał uprzedniego pokrycia szkody, lecz zawieszając wykonanie kary uzależnił je od pokrycia w okresie zawieszenia ustalonej wyrokiem szkody. W ten sposób można by sprawcy przypisać do zwrotu istotnie spowodowaną szkodę, a poza tym dać mu możliwość spłacenia ustalonej sumy w ratach, 00 urealniłoby jednocześnie postulat zabezpieczenia mienia społecznego przed szkodą. Aż nadto często bowiem sprawca nie będzie w stanie pokryć szkody przed wyrokiem i będzie musiał karę odcierpieć, przez 00 odpadnie możliwość odzyskania przez skarb państwa utraconych pieniędzy.

Ostatnim problemem dotyczącym ochrony własności jest sprawa paserstwa w stosunku do mienia społecznego. W dyskusji domagano się na ogół wprowadzenia tego stanu faktycznego i trzeba przyznać, że podnoszone argumenty były zasadne. Aż nadto często zagarnięte mienie społeczne jest przedmiotem nielegalnego obrotu i aż nadto często inne osoby z pełną świadomością korzystają z owoców zagarnięcia mienia społecznego (zwłaszcza rodzina i członkowie gangu). Aby temu zapobiec, należałoby wprowadzić stan faktyczny paserstwa w stosunku do mienia społecznego, i to tak bezpośredniego, jak i pośredniego. Należy jednak ograniczyć je do winy umyślnej w tym sensie, że sprawca wie, iż rzecz nabyta nie tylko pochodzi z przestępstwa, ale również że stanowi mienie społeczne. Jeżeli nie wie, że rzecz pochodzi z przestępstwa,

nie ma oczywiście paserstwa; jeżeli nie wie, że rzecz stanowi mienie społeczne, popełnia przestępstwo paserstwa zwykłego.

Natomiast tzw. paserstwo nieumyślne nie powinno znaleźć się w tym rozdziale. Sytuacja, w której człowiek „powinien przypuszczać”, że nabyty przez niego przedmiot nie tylko został uzyskany w drodze przestępstwa, ale w dodatku stanowi mienie społeczne, doprowadziłaby do zupełnie niepożądanego penalizacji działań, które powinny stanowić paserstwo zwykłe. W końcu każdy, kto nabywa z wątpliwego źródła lub w lekkomyślnie zbagatelizowanych okolicznościach rower, aparat radiowy lub zegarek, musiałby zawsze znaleźć się pod zarzutem, że powinien był przypuszczać, iż przedmioty te nie zostały skradzione u osoby prywatnej, lecz w sklepie państwowym, gdyż stamtąd muszą one pochodzić.

Dlatego paserstwo „nieumyślne” powinno być ścigane z przepisu ogólnego bez budowania przestępstwa kwalifikowanego.

W *ten* sposób można by uważać za omówioną problematykę przestępstw przeciwko własności społecznej jako pierwszego człona rozdziału o przestępstwach przeciwko gospodarce narodowej.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE SENSU STRICTO

1. Rozdział o przestępstwach gospodarczych (XXVII) projektu k.k. daje okazję do bardzo wielu kontrowersyjnych wypowiedzi, czemu trudno się dziwić, skoro się zważy, że zawarte w nim stany faktyczne stanowią w dużej części bądź *novum*, bądź przejęte zostały z różnych ustaw specjalnych, gdzie nie były tak bardzo na widoku i dlatego nie stały się nigdy przedmiotem szerszej dyskusji.

Zasięg i głębokość penalizacji zamachów na normalny tok życia gospodarczego zależy właśnie od treści omawianego rozdziału, od zbudowania odpowiedniego systemu ochrony karnej obejmującej właściwe stany faktyczne.

Budowa ta nie ma oparcia w żadnych precedensach, gdyż dotychczasowe stany faktyczne były porzucane po różnych ustawach specjalnych, nie tworząc zwartego systemu. Mechaniczne zebranie tych stanów faktycznych w jedną całość dałoby obraz wysoce niejednolity o przypadkowej treści, bez uwzględnienia hierarchii przedmiotów ochrony.

Należy wyjść z założenia, że system sankcji karnych powinien nie tylko odpowiadać organicznie systemowi sankcji całości, wiązać się z nim odpowiednim ustawieniem hierarchii ważności poszczególnych przedmiotów ochrony w porównaniu z przedmiotami ochrony w innych dziedzinach objętych całością, ale jednocześnie system ten jako integralna część kodeksu powinien być dostosowany do naszego ustroju

gospodarczego, opartego na planowaniu i na społecznej własności, środków produkcji. Założenie to musi rzutować na budowę tego systemu, odmiennego od systemów karno-gospodarczych krajów kapitalistycznych.

Tak więc najpierw powstaje pytanie, kto ma być adresatem zawartych w tym rozdziale norm, karnych; pracownik gospodarczy czy każdy obywatel, następnie, jakie zjawiska chcemy penalizować i wreszcie, jak głęboko ta penalizacja ma sięgać.

Otóż wydaje się, że adresatem norm karnych musi tu być zarówno pracownik gospodarczy, jak i osoby postronne, jeśli przez swoje działanie zakłócają normalny tok życia gospodarczego. Będzie nim więc zarówno wielki aferzysta, jak i handlarz na bazarze; będzie nim zarówno pracownik gospodarczy na odpowiedzialnym, kierowniczym stanowisku, jak i nieuczciwy kelner w restauracji.

Rozdziałem tym należy objąć wszystkie niepożądane zjawiska uboczne, towarzyszące naszemu życiu gospodarczemu. Ich charakter będzie odmienny od podobnych zjawisk w ustrojach kapitalistycznych; nie interesują nas oszustwa akcyjne, machinacje giełdowe lub zmywy kartelowe, ale za to musimy zająć się przestępstwami w zakresie planowania gospodarczego, produkcji i handlu opartego nie na żywiłowej konkurencji, lecz na planowym zaopatrzeniu ludności w potrzebne towary.

Do tego dojdą powszechnie znane przestępstwa, jak machinacje zorganizowanych grup przestępczych, zamachy na własność społeczną oraz pospolite oszustwa, kradzieże oraz inne działania o specyficznym charakterze, zasługujące przez swą typowość na utworzenie dla nich osobnych stanów faktycznych.

Wreszcie jeśli idzie o głębokość penalizacji, to wydaje się że nie powinna ona sięgać zbyt daleko, jeśli tylko można do danego działania podejść bez uciekania się do k.k. (np. przez prawo o wykroczeniach lub postępowanie dyscyplinarne).

2. Jeśli będziemy rozpatrywać sprawę pod tym kątem widzenia, to należy zacząć od systematyki omawianego rozdziału; trzeba tu przyznać rację Topińskiemu, gdy krytykuje systematykę tego rozdziału, jak i niejednolitość objętych nim materii.

Rozdział ten stał się czymś w rodzaju „śmietnika” gospodarczego podobnie jak „śmietnikiem” jest już tradycyjnie rozdział o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu.

Rozważanie treści rozdziału należy rozpocząć od zaznaczenia, że niesłusznie chyba oddzielono przestępstwo przeciwko własności społecznej od przestępstw gospodarczych.

W pierwotnej redakcji (po drugim czytaniu) projektu obie te dzie-

dziny były połączone razem pod wspólnym tytułem „przestępstwa przeciwko gospodarce 'narodowej'” z podziałem na dwa podrozdziały.

To połączenie było słuszne, gdyż nie można wyodrębnić problematyki własności społecznej z szerszej problematyki gospodarki narodowej; wszak najpoważniejsze zakłócenia życia gospodarczego idą z reguły poprzez zamachy na własność społeczną. Obie te dziedziny są ze sobą nierozłącznie splecione i nie można ich sztucznie rozdzielać, nawet w myśl założenia, że problematyka ochrony własności społecznej ma wyższy stopień w kodeksowej hierarchii teoretycznej. Należy więc powrócić do poprzedniej koncepcji.

Drugą sprawą jest wewnętrzna systematyka w rozdziale (czy podrozdziale) o przestępstwach gospodarczych, którą zasadnie krytykuje Topiński. Krytyka ta dotyczy również i poszczególnych stanów faktycznych, należy jednak rozpocząć od spraw systematyki, by następnie przeanalizować treść poszczególnych przepisów i zdecydować, co powinno pozostać w kodeksie, co należy skreślić, a czego w nim brak.

3. Wychodząc z założenia, że przepisy karne muszą być dostosowane do potrzeb ustroju planowej gospodarki, musimy do tego założenia dostosować zarówno wybór odpowiednich stanów faktycznych, jak i ich systematykę.

Skoro nasz ustrój gospodarczy oparty jest na planowaniu, należy rozpocząć katalog przestępstw gospodarczych od działań zagrażających prawidłowości tego planowania. Jeżeli bowiem osoby odpowiedzialne za planowanie ułożą z całą świadomością plan nie mający oczywiście realnych podstaw, niemożliwy do realizacji lub pozostawiający znaczne niewykorzystane rezerwy, gospodarka społeczna poniesie bardzo poważną szkodę; plan obejmuje przecież całe dziedziny gospodarki.

Powstaje pytanie czy wadliwe planowanie może i czy powinno być przestępstwem karnym. Oczywiście jeżeli u podstaw wadliwego planowania będzie leżał zamiar wywołania szkody dla gospodarki narodowej, działanie to przybierze charakter przestępstwa przeciwko państwu w postaci sabotażu. Ale zamiar sprawcy nie musi bynajmniej sięgać tak daleko«

Fałszywe planowanie może wynikać z dążenia za wszelką cenę do kariery, z zarozumiałości, wygórowanej ambicji, a wreszcie z jaskrawego braku kwalifikacji na dane stanowisko ale nie będzie ono wówczas przestępstwem i nie może być ścigane karnie; świadczyć będzie jedynie o wadliwości organizacji danego odcinka życia gospodarczego.

Fałszywe planowanie dopiero wówczas stanie się przestępstwem (poza wspomnianym już sabotażem), jeżeli będzie środkiem do uzyska-

nia jakichś nielegalnych majątkowych lub osobistych korzyści przez wprowadzenie w błąd władz nadrzędnych.

Jeżeli więc pracownik na odpowiedzialnym stanowisku (bo tylko tacy pracownicy układają plany gospodarcze) układa plan odbiegający jaskrawo od posiadanych przesłanek faktycznych, by w ten sposób uzyskać premię, wyróżnienie, awans lub inną korzyść, zdając sobie sprawę z nierealności planu, wchodzi na teren prawa karnego.

Najczęściej będzie to plan sztucznie obniżony, by następnie przez jego przekroczenie uzyskać jakąś korzyść (znane normy w przemyśle i projektowaniu technicznym, przekraczane potem o 200 i więcej procent); może jednak być plan sztucznie wyśrubowany w górę, by uzyskać awans lub wyróżnienie bez względu na to, że dla wykonania tego planu należy potem zmusić ludzi do nadmiernych wysiłków lub narażać przedsiębiorstwo na poważne straty materiałowe bądź na wynikające z konieczności pospiechu brakoróbstwo.

Przed tego rodzaju wadliwym planowaniem należy chronić gospodarkę opartą właśnie na planowaniu; nawet jeżeliby przepis karny miał bardzo rzadko zastosowanie, nie powinno go braknąć w kodeksie.

Należałoby jednak ograniczać go do „zaniżonego” (to określenie nie powinno znaleźć się w kodeksie jako brzydki nowotwór językowy) planu, jak to czyni art. 327, lecz objąć przepisem całość wadliwego planowania, a więc zarówno sztucznie obniżone, jak i sztucznie podwyższone.

Natomiast nie wydają się potrzebne rozciągnięcie karalności również na układanie fałszywych bilansów. Postulowane przez Topińskiego zjawisko to jest typowe dla ustrojów kapitalistycznych, gdzie fałszywy bilans służy do oszukania akcjonariuszy, wierzycieli lub władz podatkowych. Ale w naszym ustroju, gdy bilansują przedsiębiorstwa państwowe, gdy korzystny bilans nie daje dywidendy i tantjem, brak powodów do wprowadzania przestępstwa fałszowania bilansu do k.k.

Należy mieć stale przed oczyma zapoznaną nieraz przez ekonomistów okoliczność, że przedmiotem penalizacji jest nie sam fałszywy plan czy fałszywe sprawozdanie, lecz dążenie sprawcy do osiągnięcia przy jego pomocy jakiejś korzyści o charakterze ubocznym, od tego fałszu wprawdzie zależnej, ale nie związanej integralnie z planem czy sprawozdaniem.

Tak więc wadliwe planowanie byłoby jedynie wówczas przestępstwem, gdyby było narzędziem użytym świadomie do osiągnięcia nielegalnych celów.

Ale planowanie oparte jest na sprawozdawczości, z którą ściśle się łączy i która jeszcze więcej daje sposobności do wykorzystania dla osiągnięcia nielegalnych korzyści materialnych lub osobistych.

Stąd konieczność równoległej penalizacji świadomie fałszywej sprawozdawczości (art. 323). Skoro jednak sankcja karna przewidziana w tym artykule sięga pięciu lat więzienia, należałoby zrezygnować z tworzenia przestępstwa kwalifikowanego (art. 323 § 2) przy popełnieniu go z chęci zysku; zresztą i tak osiągnięcie korzyści majątkowej będzie z reguły leżało u podstaw fałszywej sprawozdawczości, obok takich motywów jak chęć ukrycia niedociągnięć lub zaniedbań.

Te dwa stany faktyczne dotyczą ochrony zasadniczych elementów gospodarki planowej przed wykorzystywaniem ich dla celów ubocznych; natomiast nie są objęte penalizacją działania pozbawione tych ubocznych celów, jak i oczywiście działania z winy nieumyślnej.

4. Następną po planowaniu dziedziną jest produkcja. Stanem faktycznym nadającym, się do penalizacji w tej dziedzinie jest brakoróbstwo (art. 319).

Czy należy je w ogóle penalizować? I czy w przypadku wprowadzenia takiego przestępstwa do kodeksu będzie możliwa jego praktyczna realizacja?

Pytania te wywołały żywą dyskusję i kontrowersje w łonie Komisji Kodyfikacyjnej.

Tam, gdzie nie ma żywiołowej konkurencji firm walczących o klienta, gdzie nie ma nadprodukcji, gdzie o utrzymaniu się na powierzchni nie decyduje przewaga nad konkurentem w zakresie jakości i ceny, zawsze większa jest możliwość wypuszczenia na rynek gorszego jakościowo towaru.

Ale z drugiej strony i w socjalistycznym systemie gospodarczym wykształca się już konkurencja i spychanie gorszego towaru na półki magazynów, gdzie czeka na przecenę. Poza tym system skomplikowanej kooperacji — stosowany obecnie coraz częściej nawet na skalę międzynarodową (RWPG), zależność od importowanych surowców i trudności rozwojowe młodych przemysłów utrudniają wskazanie winnych za produkcję wadliwego towaru, winnych nie w sensie ekonomiczno-technicznym, lecz karnym.

Tych dwóch rodzajów „winy” nie należy utożsamiać; pierwszy należy do dziedziny bodźców ekonomicznych i konsekwencji dyscyplinarnych, drugi musi odpowiadać kryterium „winy” w sensie k.k., a więc musi zawierać element złego zamiaru.

Takie sytuacje będą raczej: rzadkie, jeżeli zaś się wydarzą, będą trudne do wykazania w praktyce. I dlatego przepis o brakoróbstwie, jeżeli już znajdzie się w k.k. celem ochrony produkcji, będzie stosowany raczej rzadko, ale zato w sprawach bardzo już poważnych.

Natomiast wydaje mi się, że stanowczo należy skreślić przepis

o działaniu z winy nieumyślnej (art. 319 § 2), gdyż penalizacja poszłaby za daleko.

Specyficzną odmianę brakoróbstwa produkcyjnego jest wadliwe wykonywanie robót budowlanych i remontowych. Przepis ten (art. 320) powstał pod sugestią, nagminnych w czasie prac Komisji Kodyfikacyjnej, (lata 1959—1961) faktów oddawania do użytku zdecydowanie wadliwych budynków użytkowych i mieszkalnych. Trudności mieszkaniowe powodowały przyjmowanie takich wadliwie wykonanych budowli, mimo że powszechne było narzekanie na skandaliczne wykonanie samej budowli, jak i wewnętrznych instalacji.

Od tego czasu dużo się na tym odcinku poprawiło mimo braku sankcji karnych, ale sytuacja jest jeszcze daleka od dobrej. Czy w tych warunkach utrzymać ten przepis w k.k.? Być może, że można by z niego zrezygnować; w każdym jednak razie należy skreślić przepis o działaniu z winy nieumyślnej (art. 320 § 2), by nie wprowadzać zbyt głębokiej penalizacji. Wystarczy odpowiedzialność kierownika budowy, który doskonale wie, że prowadzona przez niego budowa jest wadliwa, że instalacje są założone tandetnie, że dom nie nadaje się do normalnej eksploatacji, a mimo to oddaje go do użytku, byle tylko wykonać plan, nie utracić premii albo pokryć własne niedołęstwo lub nietroszczenie się o budowę.

Takie działania zasługują na represję karną; natomiast rozszerzenie karalności na winę nieumyślną idzie za daleko.

Produkcji dotyczy również przepis § 2 art. 318 projektu, dotyczący karalności wykonywania w zakładach przemysłowych i warsztatach państwowych i spółdzielczych tzw. „fuchy” czyli robót własnych przez zatrudnionych tam pracowników.

Bardzo często zdarza się wykonywanie różnych przedmiotów na maszynach i z materiału fabryki czy warsztatu, ale i tu wszystko zależy od prawidłowej organizacji i kontroli, których nie należy zastępować przepisem karnym. Wystarczy chyba odpowiedzialność dyscyplinarna na codzień i podciągnięcie pod zagarnięcie mienia społecznego (materiał) bądź przestępstwo służbowe, jeśli z uwagi na okoliczności lub sprawcę przepis ten znajdzie zastosowanie. W. tym stanie rzeczy przepis art. 318 można skreślić.

W związku z produkcją znajduje się sprawa nadużyć przy oporządzeniu zestawień zużytych w produkcji materiałów, przepracowanych godzin, wykonanych usług itd. Stanowią one specyficzną odmianę oszustwa i jeżeli się je wyodrębnia w osobny przepis, to z uwagi na typowość tego przestępstwa, podobnie jak się wyodrębnia z kategorii oszustwa szalbierstwo.

Wydaje się że przepis ten nadaje się do wprowadzenia go do k.k.,

gdyż nie rozszerzając penalizacji życia gospodarczego daje sędziemu do ręki precyzyjne i dogodne w stosowaniu narzędzie przy sądzeniu tak często występujących przestępstw, jakimi są oszukańcze obliczenia zużytego materiału, dostarczonych usług i przepracowanych godzin. Adresatem będzie tu zarówno pracownik gospodarczy (§ 2 art. 324), jak i osoba postronna (§ 1 art. 324), działająca z reguły w zмовie.

5. Następną dziedziną życia gospodarczego jest handel; tu jest sporo okazji do uwag pod adresem projektu.

Działalność spekulacyjna w dziedzinie handlu niewątpliwie wymaga penalizacji. Pobieranie wygórowanych cen (art. 311), spekulacyjne pobieranie towarów celem ich dalszej sprzedaży z zyskiem (art. 315) oraz gromadzenie nadmiernych ilości towarów celem odsprzedaży z zyskiem (art. 316) to trzy zasadnicze rodzaje działalności spekulacyjnej i wydaje się, że przepisy te należałoby w kodeksie utrzymać. Ochrona prawidłowego życia gospodarczego w gospodarce socjalistycznej wymaga uniemożliwienia spekulantom wykorzystywania chwilowych trudności rynkowych jak i wycofywania z normalnego obrotu handlowego towarów „deficytowych”, sprzedawanych nieraz poniżej ceny kosztów własnych dla zaopatrzenia szerokich warstw niezamożnej ludności.

Natomiast brak przy tych przepisach jednego, a mianowicie karalności pracowników gospodarczych, którzy przez dostarczanie spekulantom towarów z pominięciem normalnej; drogi obrotu handlowego umożliwiają im hurtowne i detaliczne wykupywanie poszukiwanych towarów. Podciąganie tych działań pod „przestępstwo służbowe” bądź pod łapownictwo zaciera społeczne niebezpieczeństwo „gangu” spekulacyjnego, nie mogącego się przecież obejść bez współdziałających pracowników gospodarczych, dostarczających towar z pominięciem prawidłowej drogi normalnego obrotu gospodarczego. Nie zawsze zaś to działanie pracownika gospodarczego będzie połączone z łapówką i wówczas nie da się zakwalifikować z przepisu o sprzedajności pracownika.

Pozostawiając te przestępstwa w kodeksie powinniśmy jednak skreślić kwalifikowane stany faktyczne polegające na uczynieniu ze spekulacji stałego źródła zysku (art. 315 § 3, art. 316 § 3), gdyż nie wydaje się, by konieczne było sięganie aż do 10 lat więzienia w sytuacji, gdy życie gospodarcze się stabilizuje i „zawodowa spekulacja” jest coraz mniej opłacalna.

Przepis dotyczący oszukańczej przeceny towarów w przedsiębiorstwie przemysłowym lub handlowym jest specyficzną odmianą oszustwa w zbiegu z zagarnięciem mienia społecznego. Przecena taka (art. 321) powoduje stratę dla przedsiębiorstwa połączoną z zyskiem dla osób nabywających tak przeceniony towar, przy czym jest rzeczą oczywistą,

że sprawca dokonuje oszukańczej przeceny, by umożliwić pozostającym z nim w znowie osobom nabycie towaru za cenę niższą od realnej wartości handlowej tego towaru.

Mamy tu więc do czynienia nie z oderwanym, jednorazowym niejako przestępstwem pracownika, ale z grupą przestępczą, z „gangiem”. Stąd większe niebezpieczeństwo społeczne takiego działania.

Jest ono ponadto tym większe, że w normalnie funkcjonującym handlu przecena towaru nie jest zjawiskiem sporadycznym, lecz normalnym, zdrowym objawem prawidłowej obsługi rynku. Posezonowy towar wymaga tak samo przeceny jak przejrzałe owoce lub cięte kwiaty wieczorem — przecena musi leżeć w ręku średniego i dolnego szczebla aparatu handlowego i musi być rzeczą codzienną. Stąd celowość wyodrębnienia tego specyficznego stanu faktycznego z ogólnej kategorii oszustwa, jako zjawiska typowego. Należy w tym stanie rzeczy utrzymać przepis art. 321 projektu.

Oszustwa na szkodę konsumentów (art. 317 § 1) co do ilości, miary, wagi lub gatunku towaru są jedną z najbardziej rozpowszechnionych bolączek naszego handlu. Narzeka się na nie na każdym kroku; niedoważanie mięsa czy innych artykułów spożywczych, sprzedawanie gorszych gatunków jako lepsze, wszelkie nadużycia w gastronomii oto typowe przykłady tych oszustw na szkodę szerokich kół konsumentów, dokonywanych na każdym kroku. Każda kawa z fusów, za mały kotlet, zupa z dolaną wodą, gruby papier pod 100 g szynki, to zjawiska dokuczliwe i wymagające energicznej represji karnej.

Dlatego przepis wydzielający ten specyficzny stan faktyczny z ogólnej definicji oszustwa jest jak najbardziej pożądanym w interesie ochrony szerokich mas ludności.

Natomiast oszukiwanie producentów rolnych przy dostawach (art. 317 § 2) mogłoby raczej być podciągnięte pod pojęcie oszustwa; przestępstwo to nie jest tak typowe jak poprzednie i nie na tyle masowe, by tworzyć dla niego osobny stan faktyczny.

Wreszcie przepis o stałym źródle zysku z tych działań, zawarty w § 3 art. 317 należałoby skreślić z wysoce oryginalnych powodów. Ekspedientka, która niedoważa towar, kelner, który oszukuje konsumenta, kucharz, który daje na talerz za małe porcje w restauracji, nie czynią tego sporadycznie. Każdy z nich czyni sobie z tego „stałe źródło zysku”, choćby uprawiał ją tylko przez tydzień lub przez miesiąc.

Gdyby więc pozostawić § 3 art. 317, miałby on zastosowanie chyba w każdym przypadku, nikt bowiem nie pociągnie do odpowiedzialności ekspedientki, która raz lub dwa razy nie doważyla mięsa lub kelnerki, która jednemu gościowi dała wodnistą kawę. Dopiero gdy taka działalność trwa dłużej, staje się uchwytna karnie, ale wówczas od razu ma zasto-

sowanie § 3 art. 317. Wydaje się zaś, że sankcja do 5 lat więzienia w § i jest zupełnie wystarczająca.

Przepis o ukrywaniu towaru i odmowie jego sprzedaży (art. 312) nie wydaje się konieczny; stabilizacja gospodarcza daje coraz mniej sposobności do tego rodzaju działań, a jeżeli się wydarzą, wystarczająca będzie represja dyscyplinarna, w wyjątkowych zaś przypadkach poprzez przepis o przestępstwach służbowych.

Ponadto przepis ten może w praktyce powodować kłopoty. Czy kioskarz „Ruchu”, odkładający dla stałego klienta czasopismo lub ekspedientka rezerwująca dla stałego klienta butelkę mleka nie „ukrywa towaru” i nie „odmawia jego sprzedaży” innym nabywcom? A przecież w handlu w całym świecie stały klient ma pierwszeństwo przed przygodnym; jest to objaw naturalnie zdrowy i nie ma powodu by zwyczaj ten tępić w drodze przepisu karnego w handlu socjalistycznym. Nadużycia zaś tego zwyczaju mogą być tępiące i ścigane bez osobnego stanu faktycznego w k. k.

Również i przepis o sprzedawaniu w lokalu przedsiębiorstwa państwowego lub spółdzielczego własnego towaru zatrudnionego tam pracownika (art. 318 § 1) może być bez szkody pominięty. Przy jako tako działającej kontroli będą to wydarzenia sporadyczne i mogą być załatwione w drodze dyscyplinarnej, w najgorszym zaś przypadku poprzez przepis o przestępstwach służbowych. Tworzenie odrębnego stanu faktycznego w k.k. nie jest chyba konieczne.

6. Następną dziedziną życia gospodarczego są usługi. Była ona przez długi czas zaniedbywana przez czynniki planujące w gospodarce społecznej i dlatego obfituje w niedomagania, bardzo uciążliwe dla szerokich warstw społeczeństwa.

Trudność uzyskania remontu, naprawy instalacji, naprawy wadliwego telewizora, motocykla czy samochodu, trudność zdobycia taksówki na dworcu, oto wrywkowo zebrane przykłady.

Ale czy remedium na to leży w dziedzinie prawa karnego? Czy w przypadku odmowy zabrania pasażera przez taksówkarza na dworcu ma wkraczać prokurator? I czy ma ingerować w odmowę naprawy zepsutego kranu lub uszkodzonego telewizora?

Prawo karne nie jest instrumentem polityki gospodarczej; jest ono „ultima ratio w przypadkach poważnych i wynikających ze zdecydowanie złej woli zmierzającej do zakłócenia życia gospodarczego, o cechach dużej szkodliwości społecznej.

Ale w sprawach nadających się doskonale do ingerencji administracyjnej (taksówkarza może ukarać grzywną wydział komunikacji, mechanika jego resortowa władza przełożona) nie wydaje się ani celowe, ani

możliwe wytaczanie ciężkiej artylerii w postaci aktu oskarżenia i rozprawy karnej o występki.

Dopóki będzie za mało mechaników, instalatorów, taksówek, czy punktów naprawy „Argedu”, sytuacji nie uleczy przepis karny. Nawet najlepszy akt oskarżenia nie naprawi zepsutego telewizora.

Tak więc przepis art. 314 można z powodzeniem skreślić, jeśli idzie o § 1, trzeba zaś koniecznie skreślić, jeśli idzie o § 2 (usługi lekarzy, adwokatów i innych przedstawicieli wolnych zawodów).

Przepisy zawodowe, dotyczące adwokatów lub lekarzy dają dostateczną gwarancję ochrony interesów obywateli i wszędzie tam, gdzie istnieje urzędowo ustalona cena usług ludzi pracujących w wolnych zawodach, istnieją również dostateczne sankcje na wypadek żądania wyższej zapłaty. Penalizowanie tych działań w stosunku do przedstawicieli wolnych zawodów, jak lekarze, adwokaci, inżynierowie, nauczyciele prywatni itd. byłoby wyrazem głębokiej nieufności do poziomu etycznego tej grupy społecznej i należy od niego odstąpić.

7. Przepisy dotyczące podszywania się pod firmę spółdzielni (art. 325) nadają się raczej do prawa administracyjnego; rejestrowanie przedsiębiorstwa prywatnego jako spółdzielni jest typowym wykroczeniem administracyjnym i nie wydaje się by był tu potrzebny przepis prawa karnego.

Udzielanie zamówień państwowych osobom prywatnym z nadaniem takiemu zamówieniu pozorów zamówienia w spółdzielni mogłoby ewentualnie wymagać ingerencji k. k. Przepis ten (art. 326) ma na celu zapobieganie typowym w tej dziedzinie machinacjom polegającym na tym, że spółdzielnie (a raczej osoby nimi kierujące) dają firmę osobom prywatnym w zamian za udział w zysku lub jednorazową łapówkę.

Zamówienie jest wówczas formalnie udzielone spółdzielni i udzielający go pracownik gospodarczy może zwykle zasłonić się formalną stroną transakcji, choć najczęściej! świadom jest oszukańczej manipulacji lub sam bierze w niej, udział. Ale nie może niczym zasłonić się osoba przyjmująca faktycznie zamówienie, lub dająca firmę spółdzielni.

Jeżeli się zważy, że przepis ten chroni typowe formy gospodarki socjalistycznej, można by go z uwagi na jego cel pozostawić w kodeksie, choć praktyczne zastosowanie jego będzie niewielkie. Gdyby go skreślić, nie powstałaby luka, gdyż pracownik udzielający zamówienia odpowiadałby za przestępstwo służbowe, pozostałe zaś osoby za oszustwo (wprowadzenie w błąd co do osoby kontrahenta połączone z nielegalnym zyskiem dla biorących udział w transakcji, a szkodą dla zamawiającej instytucji, która w efekcie ponosi stratę równą marży nielegalnego zarobku kontrahentów).

Czysto blankietowy przepis dotyczący karalności uchylania się od obowiązku dostaw przymusowych (art. 327) operuje określeniem „złośliwe” uchylanie się. Określenie to było wielokrotnie krytykowane w związku z wieloma przepisami obecnie obowiązującymi (np. złośliwe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego, art. 211 k. k. z 1932 roku) jako pozbawione realnej treści. Istotnie „złośliwe” uchylanie się zachodziłoby wówczas, gdyby celem sprawcy było dokuczenie zainteresowanej osobie, a nie uchylenie się od świadczenia, by zaoszczędzone w ten sposób środki zużycia na własne cele. Ale nie łatwo je zastąpić lepszym.

Przepis art. 327 projektu ma na celu stworzenie podstawy karalności uchylania się od obowiązku dostaw przymusowych przewidzianych w osobnych ustawach. Jeżeli założymy, że obowiązek ten jest integralnym elementem planowej gospodarki socjalistycznej, należy go utrzymać, jeżeli natomiast dojdziemy do wniosku, że obowiązek dostaw przymusowych jest przejściową koniecznością gospodarczą i stopniowo zostaje zastąpiony przez dobrowolne kontrakcje na zasadzie bodźców ekonomicznych, należy przepis ten skreślić z kodeksu, dając mu miejsce w poszczególnych ustawach specjalnych o dostawach przymusowych.

Wreszcie projekt zawiera generalną klauzulę penalizacyjną trudnienia się działalnością gospodarczą bez potrzebnego zezwolenia (art. 313).

Otóż wydaje się, że przepis ten jest przepisem czysto administracyjnym i tani jest jego miejsce. Prawo administracyjne decyduje o tym, które gałęzie gospodarki wymagają zezwolenia (koncesji), które zaś nie i równocześnie regulują odpowiedzialność za naruszenie tych przepisów. W prawie karnym sankcja taka jest zbędna.

Ostatni przepis tego rozdziału (art. 328) dotyczy uprawnienia sądu do stosowania w poszczególnych przypadkach mniejszej wagi nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Przepis ten jest bardzo potrzebny i celowy, mimo że w obecnym stanie projektu, wobec istnienia generalnej klauzuli o nadzwyczajnym złagodzeniu kary (art. 64), był atakowany jako dublowanie jednej i tej samej instytucji w części ogólnej i szczególnej kodeksu.

Zarzut ten nie wydaje się trafny, gdyż klauzula generalna z art. 64 dotyczy przypadków, gdy normalny wymiar kary byłby „oczywiście niesprawiedliwy” (być może słowo „niesprawiedliwy” należałoby zastąpić słowem „niewspółmierny”), podczas gdy przepis art. 328 dotyczy po prostu przypadków „mniejszej wagi”, co w praktyce pokryje się z pojęciem małego nasilenia woli przestępnej i niewielkiej; szkody lub jednego z tych elementów.

8. Rozdział o przestępstwach gospodarczych jest właściwie workiem bez dna. Można objąć nim bowiem wszelkie przestępstwa powodujące

szkodę dla gospodarki narodowej; w tym sensie należałyby tu takie stany faktyczne, jak fałszowanie dokumentów o charakterze handlowym (np. rachunki, weksle, czeki, kwity itd), fałszowanie pieniędzy, przestępstwa dewizowe, celne i skarbowe, szalbierstwo, naruszenie prawne polowania i rybołówstwa, kradzieże polne i leśne, lichwa, przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu i higienie pracy i wiele innych.

Wszystkie te przestępstwa godzą bezpośrednio w normalny tok produkcji i obrotu gospodarczego i powodują szkodę dla gospodarki społecznej.

Mimo to pozostają one poza ramami tego rozdziału, gdyż mają charakter złożony, atakując równocześnie inne przedmioty ochrony. Dobór stanów faktycznych mających wejść w skład rozdziału o przestępstwach gospodarczych jest więc rzeczą umowną i zależy od kryterium przeważającego przedmiotu ochrony, jakim jest gospodarka narodowa.

Pod tym kątem widzenia został zbudowany rozdział XXVII projektu i wydaje się, że zarzut, iż stanowi on przypadkowy zbiór stanów faktycznych, wyrwanych z różnych dziedzin problematyki gospodarczej² nie jest zasadny. Stanowi on zbiór najbardziej typowych stanów faktycznych związanych z przestępczością gospodarczą w naszym ustroju i nadających się do represji karnej.

Propozycje zawarte w niniejszym artykule zmierzają do ograniczenia ram rozdziału do koniecznego minimum i do uporządkowania jego wewnętrznej systematyki. Wydaje się, że w tej nowej postaci rozdział nie będzie udziału tylu zastrzeżeń, ile ich wywołał w swej pierwotnej formie.

Treść tego rozdziału była wynikiem bardzo gorącej dyskusji w łonie Komisji Kodyfikacyjnej, prowadzonej w oparciu o diametralnie nieraz sprzeczne poglądy na cel, zasięg i głębokość penalizacji; publiczna dyskusja rzuciła sporo światła na problematykę stanowiącą novum w naszej kodyfikacji karnej.

Inna rzecz, że byłoby rzeczą celową w czasie dalszych obrad Komisji Kodyfikacyjnej nad tą materią zaprosić przedstawicieli życia gospodarczego do wypowiedzenia się na temat wprowadzonych stanów faktycznych oraz potrzeby ewentualnych skreśleń lub uzupełnień. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej, jak i Ministerstwo Sprawiedliwości uzyskanie tych opinii ułatwi, co pozwoli na odpowiadającą potrzebom życia gospodarczego redakcję rozdziału w trzecim czytaniu przez Zespół Prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej.

² Por. J. Topiński, op. cit.